Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 56. Lwów, Niedziela dnia 8. Marca 1925. Rok XLIII

PRENUM[ERATA]
Miesięcznie w
3 zł. 30 gr.,
9 zł. 40 gr.,
do domu i w
sce z przes
3 zł. 60 gr.,
10 zł. 20 gr.,
miesięcznie
kwartalnie 1
Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych
17 gr.

JER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 20 gr Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

ART. 2 PROJEKTU USTAWY O REFORMIE ROLNEJ PRZYJĘTY.

Warszawa, 6 marca. Sejmowa komisja reform rolnych przyjęła art. 2 projektu ustawy o reformie rolnej, dotyczący zapasów ziemi i przystąpiła do dyskusji nad art. 3, przewidującym szczególne uprawnienia ministra reform rolnych co do wykupna w całości, łącznie z lasami państwowymi majątków jako karę za samowolną parcelację lub z tytułu uzyskania tych majątków na podstawie uprzywilejowanego kupna od rządów zaborczych. (PAT.)

WOTUM ZAUFANIA DLA GABINETU TURECKIEGO.

Londyn, 6 marca. Gabinet turecki otrzymał w zgromadzeniu narodowem 155 głosami przeciw 23 wotum zaufania. Ismeth-Pasza oświadczył, że w dalszym ciągu prowadzić będzie politykę przychylną w stosunku do wszystkich państw. (AW.)

Gra o pokój lub wojna w Europie.

Polska musi należeć do paktu gwarancyjnego. Wszelkie próby rewizji granic muszą być wykluczone.

Paryż, 6 marca. Przedstawiciel „Matina“ miał wywiad z min. Skrzyńskim, który oświadczył, że

na pokój liczyć można jedynie wtedy, gdy będzie on gwarantowany przez wszystkich

poczem stwierdził kategorycznie, że **pierwsze placówki obronne Londynu nie znajdują się ani w Calais, ani nad Renem, lecz nad Wisłą.** Wspomniawszy dalej o głębokiej pokojowości Polski wyraził minister przekonanie, iż wzajemna ufność i przyjaźń polsko-francuska pozwoli na omówienie sprawy bezpieczeństwa w duchu podniosłym, lecz odpowiadającym rzeczywistości. (PAT.).

STANOWISKO CHURCHILA I CHAMBERLAINA W SPRAWIE PAKTU BEZPIECZ.

Paryż, 6 marca. „Matin“ twierdzi, że podczas gdy kanclerz skarbu Churchil jest zwolennikiem paktu bezpieczeństwa z udziałem Niemiec, Chamberlain pragnąłby jak najrychlejszego zawarcia paktu bezpieczeństwa pomiędzy Anglją, Francją i Belgją. W związku z powyższem „Matin“ zaznacza, że francuskie koła dyplomatyczne mają nadzieję, iż górę weźmie koncepcja Chamberlaina.

Komentując przemówienia Chamberlaina stwierdza „Petit Parisien“, iż anglo-franko-belgijski pakt bezpieczeństwa, do którego mogłyby się przyłączyć i Niemcy,

zapewniałby tylko bezpieczeństwo pozorne, gdyż dla zamącenia pokoju wystarczyłoby wywołanie przez Niemcy konfliktu nad Wisłą. Omawiany pakt mógłby być skutecznym dopiero po uzupełnieniu go ścisłemi zarządzeniami o charakterze wojskowym rozciągającym się na wszystkie granice Rzeszy.

„Echo de Paris“ ponawia krytykę paktu zachodnio-europejskiego i zauważa, iż

najmniejsze naruszenie granic Polski zapoczątkowałoby zniszczenie stanu terytorjalnego Europy wschodniej.

Niemcy zmierzają do coraz szerszej rewizji terytorjalnego status quo, usypiając czujność potężnych sąsiadów, aby zyskać na czasie przy załatwianiu rachunków ze słabszymi.

„Ere Nouvelle“ zapytuje, czy możliwe jest powodzenie wykonania postanowień traktatu wersalskiego stwarzających ciągle poważne niebezpieczeństwa w dolinach Wisły i Dunaju przez wprowadzenie w życie paktu, gdzie jest mowa tylko o Renie. (PAT.).

GŁOS FRANCJI W SPRAWIE REWIZJI GRANIC POLSKI.

Warszawa, 6 marca. (AW.). „Kurjer Czerw.“ donosi, że Herriot w dłuższej rozmowie z posłem polskim w Paryżu Chłapowskim zaznaczył, że Francja nie opuści swej sojuszniczki polskiej i nie zawrze paktu, któryby pomijał Polskę lub dopuszczał do rewizji ustalonych już jej granic. Francja nie może zezwolić na przekreślenia traktatu wersalskiego. (AW.).

W sprawie konkordatu.

SOCJALIŚCI SKŁONNI UZNAĆ KONKORDAT.

Warszawa, 6 marca. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie połączonych komisji sejmowych zagranicznej i konstytucyjnej w sprawie konkordatu. Sprawozdawca p. Dubanowicz wypowiedział się za przyjęciem konkordatu. M. in. wyraził też pogląd, że konkordat winien usankcjonować wysoką godność prymasa, nadaną arcybiskupom polskim 2 bullami papieskiemi. Korreferent **p. Czapiński** (PPS.) zaznaczył, że socjaliści zasadniczo są za odrzuceniem konkordatu, ale ponieważ konstytucja sprawę tę przesądza więc PPS. spróbuje złagodzić jego formę i usunąć najważniejsze braki.

Potworna intryga.

Przeżywamy chwilę osobliwą. Nad całością i bezpieczeństwem Polski zawisły ciężkie chmury. Odradzający się imperjalizm niemiecki usiłuje stworzyć dogodne warunki dla urzeczywistnienia swych światowładnych aspiracji. Krokiem wstępnym do osiągnięcia tego celu miałoby być pozostawienie Polski swemu losowi, zupełne jej izolowanie w Europie i uczynienie z niej bezwolnego łupu, służącego do zaspokojenia pierwszych apetytów niemieckich. Po tej zakąsce przyszłaby kolej — według zamysłów niemieckich — na dalsze zdobycze, tym razem już kosztem innych, kosztem tych, którzy dzisiaj zbyt lekkomyślnie swem zachowaniem się podniecają światowładcze nadzieje niemieckie. A dzisiaj właśnie najstosowniejsza chwila do powstrzymania tych zapędów, jutro już może trzeba będzie ostatecznego napięcia energji, by tę lawinę rozbudzonych apetytów powstrzymać.

Niemcy bardzo chytrze zabrały się do rozwinięcia tej misternej intrygi. Wyzyskując ujawniające się wśród społeczeństw Zachodu zamiłowanie pokoju, okazują gotowość gwarantowania obecnego stanu posiadania na Zachodzie, rezerwując sobie wolną rękę na Wschodzie. Co prawda, podkreślają, że rewindykacji na Wschodzie nie zamierzają przeprowadzać na drodze orężnej, tylko w ramach paktu o „Lidze Narodów", ale zapewnienie takie nie ma żadnego istotnie uspakajającego znaczenia. Jest to poprostu sypanie piaskiem w oczy. Myślą przewodnią tej oferty jest rozluźnienie węzłów między Polską a Francją, jest chęć pozostawienia Polski własnemu losowi, swym własnym siłom, by w ten sposób uczynić ją łatwiejszą do połknięcia a w najlepszym razie, do poddania jej pod wyłączne polityczno-gospodarcze wpływy niemieckie. Groźba ciągłej, choćby pokojowej rewizji postanowień traktatu wersalskiego w odniesieniu do Polski, uniemożliwia z góry wszelkie wysiłki, zmierzające do uporządkowania wewnętrznych stosunków polskich, zmuszając rząd i społeczeństwo polskie do ciągłej czujności, osłabiając jego żywotność i energię przez ciągłą konieczność paraliżowania ciosów. Przedsmak tego, coby nas czekało, gdyby plan niemiecki został zrealizowany, mamy obecnie w zachowaniu się Gdańska, który choć słaby, stwarza Polsce tyle kłopotów. Wtedy niewątpliwie sprawa przedstawiałaby się poważniej o różnicę wywieranego nacisku.

Nie brak danych, że wszelkie demokracje Zachodu zaczynają rozumieć, ile niebezpieczeństw kryje się w pozornie niewinnej ofercie niemieckiej. W świadomości mężów stanu i opinji publicznej Zachodu, utrwalać się poczyna przeświadczenie, że „pokojowy zamach" na prawa Polski utrwalony w traktacie wersalskim, byłby początkiem takiegoż, albo nawet już zgoła orężnego zamachu na ich prawa i ich stan posiadania. We własnym, dobrze zrozumiałym interesie, nie zechcą dopuścić do tej niebezpiecznej zabawki, tem niebezpieczniejszej, że rewizyjne zapędy niemieckie uderzają w pierwszym rzędzie w najczulsze miejsce wytworzonego przez traktat wersalski terytorjalnego stanu rzeczy. Polska jest bowiem kolumną, na której opiera się obecnie gmach powszechnego pokoju. Zachwianie tą kolumną, sprowadzić może katastrofę na głowę tych, którzy lekkomyślnie podważają i osłabiają tą podstawę. W razie przyjęcia podchwytliwej oferty niemieckiej, równowaga sił w Europie zostaje wybitnie zachwiana. Wtedy jako mocarstwa, wybijają się na plan pierwszy Niemcy, jako europejska potęga kontynentalna, nie posiadająca godnego siebie równoważnika. Zawodną jest bardzo nadzieja, że Niemcy użyć się dają, jako taran antybolszewicki — na podstawie bowiem dobrych stosunków z Rosją, potrafiły Niemcy za czasów Bismarcka dojść do niebywałego rozrostu, stworzyć Sadową i Sedan, opierając się zatem na doświadczeniach przeszłości, nie dadzą się Niemcy wciągnąć do żadnych antyrosyjskich kombinacji — jakby tego chciała Anglja — żywiąc przekonanie, że Rosja stanie się źródłem odrodzenia ich potęgi światowej.

Chwila jest naprawdę ważna. Decydują się losy Polski. Chcielibyśmy mieć przekonanie, że z naszej strony uczyniono wszystko, co tylko leży w naszej mocy, by nie dopuścić, by propozycja niemieckiego „pokoju" stała się ciałem. Na obecnym rządzie cięży srasztiwa odpowiedzialność.

Ambr.

Deklaracja rządu w sprawie akcji niemieck.

Warszawa, 6 marca. Posiedzenie Sejmu. Przystąpiono do wniosku p. **Ziętka** (P. S. L.) w sprawie wydania przez Rząd **pozwoleń na sprzedaż jesienną drzewa budulcowego z lasów państwowych** drogą licytacji. Referent p. Janeczek zaznaczył, że komisja nie przychyliła się do wniosku p. Ziętka i uchwaliła własne trzy rezolucje, wzywające rząd, by w leśnictwach państwowych sprzedawano również na pniu budulec na własne potrzeby oraz drzewo opałowe dla szkół i instytucji użyteczności publicznej.

W głosowaniu przyjęto rezolucje komisji.

Przystąpiono do sprawy sporządzania protokołów przez policję. Referent p. Bagiński żąda, aby protokoły były sporządzane w obecności obwinionego i świadków.

Przedewszystkiem odczytaną została interpelacja podpisana przez szereg klubów pod adresem prezesa Rady ministrów i ministra spraw zagranicznych w sprawie dążeń niemieckich do naruszenia zobowiązań wersalskich. Wobec tego, że stanowisko rządu niemieckiego jest jaskrawem podważeniem traktatu wersalskiego, w którym Niemcy zobowiązały się do ustalenia wszystkich swoich granic obecnych w sposób zupełnie jednakowo obowiązujący, tak co do granic zachodnich, w art. 27, jak i granic wschodnich, a mianowicie ogólnej, gdańskiej i górnośląskiej w art. 27, 87 i nast., zapytują podpisani rząd, jakie starania przedsięwziął w porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych, celem odparcia tego zamachu.

Interpelację tę podpisały wszystkie stronnictwa polskie i klub żydowski.

Zabrał głos prezes Rady ministrów **Grabski**: Suggestja, uczyniona przez rząd niemiecki rządom mocarstw sprzymierzonych, z okazji rozmów dyplomatycznych na temat ewakuacji strefy kolońskiej, polegała na udziale Niemiec w pakcie, któryby gwarantował nienaruszalność granic zachodnich Rzeszy, a zarazem wykluczał z jej strony agresję w drodze zbrojnej przeciw sąsiadom na wschodzie. W odpowiedzi na tę suggestję oświadczył rząd francuski, iż **mógłby rozpatrywać inicjatywę Niemiec tylko w ścisłem porozumieniu ze swoimi sojusznikami** i że tylko taki pakt byłby do przyjęcia dla Francji, któryby się układał w ramach traktatu wersalskiego (oklaski). **Pozatem protokół genewski stanowi podstawę polityki** francuskiej. Polska pragnie szczerze pokoju i nie odmówi nikomu swej **współpracy nad jego urzymaniem i ustaleniem, ale za niezbędny jego warunek uważać będzie ścisłe i pełne przestrzeganie terytorjalnych postanowień obowiązujących traktatów. Jakiekolwiek próby naruszenia ustalonego nimi stanu rzeczy, na jakiejkolwiek bądź drodze, spotkają się ze stanowczem i zdecydowanem odparciem ze strony rządu polskiego, który polega**ć przytem może na niewątpliwem i pełnem poparciu swych sojuszników.

Po odczytaniu tej deklaracji, stwierdził p. marszałek, że Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie prezesa Rady ministrów.

Następne posiedzenie odbędzie się 17 marca

TRAKTAT ARBITRAŻOWY POLSKO - CZESKI PRZYJĘTY.

Berno, 6 marca. Rada związkowa przyjęła traktat arbitrażowy, zawarty z Polską. Pozostaje jeszcze ratyfikacja przez parlamenty obu państw. (Pat.)

Mozaika z życia i literatury.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 19 lutego.

Chory czytelnik. — Sens ukryty nazwisk. — Japońskie urodziny, imieniny, prezenty i kalendarze. — Gdzie się lepiej kłócą: w Paryżu czy we Lwowie? — Zabrano mi Sekwanę. — Przepraszam p. Rotszylda (Henryka). — Pierwszy dobry interes.

W fejletonach pism berlińskich pojawia się coraz częściej nazwisko p. Stefana Leacocka, humorysty amerykańskiego, który widać kompetuje o berło opróżnione po zgonie Marka Twaina. Niektóre z jego dowcipów i pomysłów są nie najgorsze. Szczególniej utkwił mi w pamięci ustęp o stosunku prasy do czytelników. Brzmi on mniej więcej tak:

„Czytelnik dzisiejszy musi być chory, bardzo chory. Chora zwłaszcza musi być jego głowa. I dlatego prasa, niby siostra miłosierdzia, dba o to, by zachowywał jaknajostrzejszą djetę. Podaje mu najlżejsze umysłowe kleiki i potrawki, by, broń Boże, nie męczył się gryzieniem i trawieniem. Prasa robi wszystko za niego".

Cytuję z pamięci i mam wrażenie, że p. Leacock powiedział to dowcipniej odemnie: nie na darmo znany jest na dwu półkulach. Trudno, wycinek zginął w czasie robienia porządków. Porządek jest ruiną wszystkiego.

* *

Nie podzielam zdania p. Leacocka, mam dla czytelników wielki szacunek i dlatego na początek pozwolę sobie zaprzątnąć ich uwagę kwestjami czysto literackiemi.

Tegoroczny laureat nagrody Goncourtów p. Thierry-Sandre, mąż 34-letni, niezmordowany autor 14 książek już wydanych i 8 mających pojawić się niebawem (cyfry są z przed kwartału, nie ręczę więc, czy od tego czasu nie wzrosły dwukrotnie, wiem tylko, że cienkiego jego romansu „Le chèvrefeuille", dzieła mozołu i przypadku, nie zdołałem dotąd doczytać do końca), otóż ten p. Thierry Sandre — by do niego wrócić — w artykule dziennikarskim propaguje stworzenie nauki o nazwiskach, tłómaczącej ich genezę i znaczenie. Z artykułu jego dowiadujemy się, że Herriot to po francusku Henryczek, że b. minister oświaty p. Bérard jest językowo „potężnym niedźwiedziem" i że dogryzający nam doskonały polemista p. Béraud wywodzi się od „pogromcy niedźwiedzi". Jest więc predestynacja.

Tu dodam od siebie uwagę, że dźwięczność, naturalność, poetyckość nazwisk powieściowych staje nieraz w prostym stosunku do talentu autorów. Jakże piękne, mocne, z ziemi wyrosłe są nazwiska bohaterów Żeromskiego: Cedro, Olbromski, Raduski, Niepołomski, Nienaski. I jakże banalne i sztuczne są nazwiska w powieściach grafomanów.

* *

P. Tomasz Raucat jest autorem znakomitej (tak powiadają znawcy, będę się musiał osobiście o tem przekonać) powieści, której tematem jest charakter narodowy japoński.

Ten sam p. **Raucat**, a więc osoba kompetentna, w artykule dziennikarskim podaje następujące nad wyraz interesujące szczegóły z życia i obyczajów Japonji.

W Japonji niema indywidualnych dni urodzinowych. Dziecko z chwilą urodzenia ma oficjalnie 1 rok. Dnia 1 stycznia wszyscy automatycznie oficjalnie starzeją się o 1 rok, tak, że obywatel urodzony 31 grudnia 1924 dnia 1 stycznia 1925 ma oficjalnie 2 lata, choć prywatnie przeżył zaledwie dwa dni.

Dzieci nie otrzymują imion w naszem pojęciu. Dziewczętom nadaje się nazwy poetycznych przedmiotów, roślin itd. (np. Chryzantema, Wiśnia), chłopcy na ogół muszą się zadowolić — numerami porządkowymi. Imieniny dziewcząt obchodzi się hurtownie — jednego dnia w całem państwie. W dniach tych dziewczętom pokazuje się lalkę — z daleka; chłopcom zaś wielkiego karpia z papieru, bo karp to symbol sprytu, siły i dyskrecji. Starsze osoby nie obchodzą żadnych indywidualnych uroczystości, które dobre są dla dzieci.

Dawniej Japończycy liczyli czas według kalendarza chińskiego, obecnie wprowadzono gregorjański. Wieśniacy jednak pozostali przy dawnej rachubie tak, że między wsią i miastem zachodzi różnica całego miesiąca. Na nowy rok (miejski) wieśniak przybywa w odwiedziny do syna do miasta, w miesiąc później syn przyjeżdża do ojca z życzeniami nowego roku (wiejskiego).

Tak to Japończycy mają podwójne święta. To jest jedno z nielicznych podobieństw między Japonją a Małopolską wschodnią.

(C. d. n.). **W. J.**

——oxo——

Na widowni.

Baraszkujące stany.

Z prawdziwą zazdrością czytaliśmy w depeszach z Paryża, jak to francuska izba deputowanych umiała pracować dziewiętnaście godzin bez przerwy, by nie zostawić Francji w stanie ex lex i na dzień pierwszy marca dać jej miesięczne bodaj prowizorjum budżetowe.

U nas inaczej... inaczej... inaczej... śpiewał jeszcze śp. Bohdan Zaleski. U nas inaczej. Nieobliczalny sejm obraził się w swoim czasie na premjera, gdy ten zażądał preliminarza na trzy miesiące i po targach dał dopiero na dwa miesiące, aby przy samym końcu lutego pokłócić się z rządem o te czy inne pozycje i pośpieszyć na niedzielny odpoczynek bez żadnej troski o praworządność zasady.

P. Grabski tak gruntownie sobie lekceważy to ciało poselskie, że wypłacił pensję urzędnikom, że ani na chwilę nie przerwał biegu maszyny państwowej, choć właściwie, prawdziwy legalista na jego miejscu uczyniłby to niezawodnie, a przedewszystkiem otrzymałby wypłaty djet poselskich, aby pokazać pp. suwerenom, że tego rodzaju skandalów robić nie wolno, że naigrawanie się z zasad życia konstytucyjnego nie może uchodzić bezkarnie.

Ale p. Grabski legalistą nie jest i nie pretenduje bynajmniej do tego, by być uważanym za takiego. On sam wie, jak wydatkować pożyczkę amerykańską. Wtrącanie sie sejmu jest mu zupełnie zbędne. W jego imieniu p. Klarner z całym spokojem odpowiadał posłom żądającym zwiększenia kredytów na zasiewy rolne, że p. minister skarbu i tak je powiększy bez żadnej uchwały. A p. Ratajski najwyraźniej kpił sobie z parlamentu, żonglując ustawami i twierdząc, że praw posłów obecnego sejmu nie wolno identyfikować z prawami posłów do Sejmu Ustawodawczego.

Ton ostatniego posiedzenia sejmu w miesiącu lutym był po prostu złowieszczym w swem absolutnem wyzwoleniu się z poczucia praworządności. Każdy mówca nieomal coś dorzucał w tym kierunku i każdy bawił się na swój sposób.

A moment dobrany był doskonale, by dostosować się do opinji kraju. Bo poczucie praworządności pęka nie tylko na terenie sejmowym. Niesłychany, groźny, cięższy niż kiedykolwiek przednówek kościstą pięścią głodu puka do wiejskich chat. Tam na zastawy niema. Tam brak już ziemiaków. Dwory nie wydały ordynarji parobkom. Podatki się sabotuje, licytacje nie dochodzą do skutku z braku kupujących.

Niema dnia by nie przyszła wiadomość o likwidacji, albo zawieszeniu jakiegoś warsztatu pracy. Stoją fabryki, warsztaty, huty. W Łodzi potrzebna skądinąd reorganizacja pracy wyrzuca na bruk tysiące robotników. Blisko 200 tysięcy bezrobotnych w kraju, to z rodzinami niespełna miljon ludzi, którzy dniami całymi nic mają co do ust włożyć.

Sytuacja jest zaiste groźna — wymagająca skupienia wszystkich sił umysłowych. Ale oto zbiera się sejm, nasze sejmujące stany i z najwyższej trybuny ogłasza się na wszystkie strony świata — u nas, w Polsce jak kto chce. Chcemy, będzie budżet! Nie chcemy — nie będzie budżetu. A rząd odpowiada:

— Chcemy wydać — i bez budżetu wydamy, a nie chcemy — to i z budżetem ani grosza z kasy nie wypuścimy.

Albo ze śmiechem wesołka dowcipkuje:

— Co mi wasze ustawy? Gwiżdżę na nie! Jesteście tak cudownie naiwni, żeście nie wypuścili na świat ani jednego prawa bez luki.

— Myślicie, że ja się zatroszczę o ich wykonanie. Nigdy! Luki te będę wyszukiwał, będę wam je pod nos stawiał, będę kpił z was, z waszych poprzedników i następców. — Oto moje zadanie!

A prawica aż syczy z zadowolenia.

— A to ci minister! a to ci kawalarz. Jemu to można uchwalić wszystko! On od wszystkiego się wykręci.

Ale nas, co jesteśmy poza sejmem prawdziwy strach czasem zbiera. Gdzież nareszcie przykład owego szanowania praw? Gdzie chęć naprawy? gdzie stanowcza, silna wola ratowania tej beznadziejnej sytuacji. Gdzie cień tej woli? Gdzie cieniów cienie?

A najstraszniejszem w tej sytuacji jest to, że konstytucyjnego wyjścia z niej niema, że niema środka zmuszenia owej spółki mandatowej z ulicy Wiejskiej do rozejścia się, że niema możności przerwania tej szkodliwej, brzydkiej zabawy.

Pozostał tylko jeden — ulica. Kto wie, czy na ten teren bardzo szybko nie przeniesie się cała walka polityczna. Kto wie, czy długo nam czekać wypadnie, aż wylegną tłumy z transparentami, z chorągwiami, żądając jednego tylko: praworządności! Żądając zniesienia nietykalności sejmujących stanów, żądając rozwiązania tego parlamentu, który kompromituje kraj, podrywa zaufanie mas, niszczy kredyt moralny państwa.

Nie wzywamy do tego — **ostrzegamy jedynie.** Ostrzegamy przed tą ostatecznością, do której w dzisiejszym stanie rzeczy pcha nie co innego, jak tylko instynkt samozachowawczy państwowy.

Żleby było, gdyby do tego domieszał się moment rozpaczy na źródła którego wskazaliśmy. Skutki mogłyby być nieobliczalne.

Adam Uziembło.

—oxo—

Udział pożyczki ameryk. w akcji budowlanej

Pożyczka jest firmą i gwarancją. Funduszów na budowę dostarczą lokatorzy i miasta.

Warszawa, 6 marca. Wczoraj pod przewodn. prezesa Rady min. Grabskiego odbyły się narady w sprawie ożywienia ruchu budowl. w związku z otrzymaną pożyczką amerykańską. Premjer Grabski zaznaczył, że jedna część zamierzeń rządu ma na celu pozyskanie funduszów: 1) przez udzielanie gwarancji skarbu państwa do łącznej sumy 500 miljonów złotych dla miejskich obligacji budowlanych. 2) przez ustanowienie państwowego podatku od lokali w wysokości **15% komornego płaconego w czerwcu 1914 r. a przeznaczonego na utworzenie państwowego funduszu budowlanego,** 3) ustanowienie na rzecz funduszu państwowego budowlanego podatku od miejskich placów budowlanych niezabudowanych lub częściowo zabudowanych w wysokości 2% oszacowanej każdorocznej wartości nieruchomości i utworzenie funduszu budowlanego, który służyć będzie na potanienie budowy oraz przeprowadzenia rozbudowy domów z mieszkaniami od 1 do 5 pokoji.

Drugi dział zamierzeń rządu dotyczy ulg i ułatwień na cele ruchu budowlanego. Dla przeprowadzenia tej działalności przewiduje się utworzenie w każdej gminie miejskiej komitetu rozbudowy dla zużytkowania funduszu budowlanego a działającego na mocy uprawnień gminy w zakresie czynności zaleconych celem ożywienia ruchu budowlanego. (PAT.).

Warszawa, 6 marca. „Przegląd Wieczorny“ donosi, że pieniądze z pożyczki amerykańskiej wpłyną do kraju w drugiej połowie marca. (AW.).

—oxo—

Odrady nad budżetem min. kolei.

Warszawa, 6 marca. Sejmowa komisja budżetowa kontynuowała obrady nad budżetem ministerstwa kolei. P. **Sommerstein** omawiał politykę taryfową, gospodarkę zasobami kolejowymi, kwestję uposażenia pracowników kolejowych, jak niemniej nieodpowiednie traktowanie emerytów kolejowych odnośnie do uposażeń emerytalnych.

P. Gruszka wystosował do ministra kolei zapytanie, na jakich warunkach udzieliło ministerstwo skarbu ministerstwu kolei zaliczkę na fundusz obrotowy 40 miljonów zł. Minister kolei p. Tyszka odpowiedział, że przy pobraniu zaliczki nie sprecyzowano żadnych warunków. Po końcowych wywodach referenta, zwrócił się przewodniczący do pana ministra kolei z wezwaniem o dostarczenie komisji materjałów dotyczących gospodarki zasobowej, **w pierwszym rzędzie dyrekcji lwowskiej** i przedstawienie sprawozdania. (PAT.)

—oxo—

Chamberlain o Gdańsku.

Londyn, 6 marca. Mowa Chamberlaina nie zawierała nic nowego. Tutejsze koła polityczne uważają ustęp o Gdańsku za chęć ugodowego załatwienia sprawy. Niektóre dzienniki wypowiadają pogląd, że Chamberlain pragnął umożliwić w ten sposób Polsce rozpoczęcie nowej polityki wobec Gdańska. (AW.).

CZERWONY GDAŃSK.

Warszawa, 6 marca. „Przegląd Wieczorny“ donosi z Gdańska, że wczoraj ukazały się na przedmieściach Gdańska czerwone plakaty, nawołujące do mobilizacji proletarjatu gdańskiego do wielkiej demonstracji w niedzielę. Przedstawiciel sowietów potajemnie przebywa w Gdańsku. (AW)

Jubileusz prezyd. Czechosłowacji T. G. Masaryka.

W dniu dzisiejszym cała Czechosłowacja składa hołd swemu pierwszemu prezydentowi w 75-lecie jego urodzin.

W tym wielkim akcie czci, składanego wielkiemu mężowi stanu, bojownikowi wytrwałemu i zwycięskiemu o wolność Ojczyzny, filozofowi europejskiej sławy, umysłowi, reprezentującemu czystą ideę demokratyczną, łączymy i my życzenia długich jeszcze lat życia i owocnej pracy dla dobra Jego ojczyzny.

* *

Niezmiernie charakterystyczne są koleje życia czcigodnego Jubilata. Dzisiejszy prezydent republiki Czechosłowackiej T. G. Massaryk urodził się 7 marca 1850 r. w Hodominie, jako syn stangreta. Pierwsze lata młodości szkolnej zaznajomiły go z ciężką pracą u kowala i ślusarza. — Wreszcie własnemi siłami zdał egzamin wstępny do gimnazjum. Doktorat filozofji otrzymał w Wiedniu. W Lipsku na studjach zaznajomił się z Karolą Garique, studentką Amerykanką, z którą się ożenił i przyjął jej nazwisko, tak, że odtąd nazywa się Tomasz Garique Masaryk. Ślub odbył się w Nowym Jorku, w którym podał Masaryk swoją pracę rehabilitacyjną uniwersytetowi wiedeńskiemu „O samobójstwie“.

Jako profesor uniwersytetu praskiego od r. 1882 był faktycznym ojcem studentów. Jego bój przeciw fałszywym rękopisom Królodvorskiemu i Zelenohorskému przysporzył mu wrogów w wielkiej masie narodu. W kwestji mordu rytualnego Masaryk drugi raz staje się u części narodu niepopularnym. W r. 1909 demaskuje perfidną politykę i dyplomację austrjacką w stosunku do Jugosłowian. W r. 1913 wychodzi wielkie dzieło: „Russland und Europa“ (2 tomowe), które zamyka mu drogę do Rosji carskiej.

Będąc posłem do parlamentu wiedeńskiego i parlamentu czeskiego w Pradze, założycielem i organizatorem partji realistycznej, potrafił swoją pracą i czystością charakteru wybić się w obu parlamentach na pierwszy plan.

Po wybuchu wojny światowej Masaryk odjeżdża do Szwajcarji, gdzie 6 lipca 1915 r. w dzień jubileuszu 50-letniego skonu Jana Husa na stosie, proklamuje Austrji walkę.

Po przewrocie prof. Masaryk zostaje obrany prezydentem Republiki czeskosłowackiej. Cała dotychczasowa praca przeciw Austro-Węgrom zmienia się na pracę budowania silnego państwa czeskosłowackiego, w której idzie zgodnie z ideałem prawa prawdy i sprawiedliwości. Napisał kilkanaście większych i mniejszych dzieł.

Nie było w życiu narodowem, społecznem Czechosłowacji, przejawu myśli i zdarzenia, względem którego Masaryk nie zająłby jasnego stanowiska, dyktowanego mu jego hasłem: „Prawda zwycięża bez względu na to, co powie prawica, czy lewica, góra, czy spód“.

—o—

Z „Tygodnia lotniczego na Politechnice“.

Wczoraj odbył się na Politechnice wiec ogólno-techniczny w celu propagandy lotnictwa na terenie Politechniki i w sprawie utworzenia Grupy lotniczej przy Wydziale mechanicznym. — Wiec otworzył p. Z. Sosnowski, przewodniczący przedstawicielstwa młodzieży, witając przedstawiciela Senatu i kuratora związku awiatycznego, stud. Pol. lw. prof. dra M. T. Hubera.

Prof. dr. M. T. **Huber** wskazał na usilne starania Senatu Politechniki lwowskiej, datujących się z czasów przedwojennych, a mających na celu utworzenie katedr i laboratorjum lotnictwa na Politechnice lwowskiej.

Prezes inż. **Rybicki** imieniem Woj. Komitetu L. O. P. P. zaapelował do zebranych o poparcie wysiłków Ligi Obr. Pow. Państwa w kierunku rozbudowy polskiego lotnictwa.

Inż. pilot **Roland** w gorących słowach wyraził cześć pamięci poległych w obronie Ojczyzny lotników, członków Związku awiatycznego: ś. p. inż. majora-pilota W. P. Stefana Steca, kapitana pilota Stefana Bastyra, podpułkownika-obserwatora Wł. Torunie i por. pilota Stanisława Tomickiego, jako ich towarzysz broni.

Imieniem Związku awiatycznego stud. Pol. lwowskiej wygłosił p. **Małecki** referat w sprawie utworzenia Grupy lotniczej przy Wydziale mech. Politechniki lwowskiej. Po zastoju prac, spowodowanym wojną, Związek awiatyczny wznawia swoją działalność, przejawiającą się obecnie w intenzywnej pracy Związku, tak teoretycznej, jak i praktycznej przy budowie szybowca, który stanąć ma do II. Wszechpolskiego Kongresu Szybowców na Pomorzu. Podniósł również sprawę odnowienia starań o Grupę lotniczą na Politechnice, streszczającą się w memorjale Związku awiatycznego, wystosowanym do Rady Wydziału mech., domagającym się wykładu lotnictwa na Politechnice. W końcu swego przemówienia zgłosił następującą rezolucję:

„Wiec ogólno-technicki odbyty dnia 6 marca 1925 r. popierając postulaty Związku awiatycznego studentów Politechniki lwowskiej w sprawie utworzenia Grupy lotniczej przy Wydziale mechanicznym tejże Politechniki, zwraca się przez Senat Politechniki lwowskiej do Wysokiego Sejmu. Senatu i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, jako wyraz dążeń całej Młodzieży technickiej Lwowa, domagając się usilnie jak najrychlejszego zrealizowania wspomnianych postulatów.“

Rezolucję przyjęto przez aklamację.

KANDYDAT NACJONALISTÓW I LUDOWCÓW NA STANOWISKO PREZYD. RZESZY.

Berlin, 6 marca „Voss. Ztg.“ potwierdza, że nacjonaliści i ludowcy postawią prawdopodobnie wspólnego kandydata na prezydenta republiki, w osobie dra Jarresa, b. wicekanclerza w gabinecie Marxa, a obecnie ministra spraw wewn. (Pat.)

KIEDY NASTĄPI WYBÓR NOWEGO PREZYDENTA RZESZY.

Berlin, 6 marca. Minister spraw wewnętrznych Schiele przesłał do prezydjum Reichstagu pismo, w którem proponuje, aby termin wyboru nowego prezydenta Rzeszy wyznaczyć na dzień 29 marca b. r. a w razie gdyby okazała się potrzeba powtórnego głosowania, wyznaczyć drugi termin na dzień 26 kwietnia b. r. (Pat.)

MARKS KANDYDATEM CENTRUM.

Berlin, 6 marca. Dziś w sejmie pruskim odbyły się poufne narady przywódców centrum, demokratów i socjal-demokratów. Postanowiono postawić powtórnie kandydaturę b. kanclerza Marksa na pruskiego prezydenta ministrów. (Pat.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

6. marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	725·6 mm	722·0 mm	721·7 mm
Temperatura	— 0·2° C	+ 2·0° C	+ 2·6° C
Kierunek wiatru	SW	SW	WSW
Prędk. wiatr.	25	30	25

Temperatura najwyższa + 2·6, najniższa — 1·4.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno.

—oxo—

Z opery.

Wznowienie baśni op. „Jaś i Małgosia“.

Gościnny występ P. Raiczewa.

Wśród licznych utworów scenicznych E. Humperdincka (baśń „Polna różyczka“, opery „Królewskie dzieci“, „Małżeństwo wbrew woli“ i in.) największą popularnością cieszy się od przeszło 30 lat dramatyczna baśń „Jaś i Małgosia“. Świeżość swą zachowało to dzieło przedewszystkiem dzięki bogactwu pięknych motywów ludowych. Humperdinck wprowadza ze szczególnem umiłowaniem wdzięczne piosnki dziecięce z okolic nadreńskich. Sposób opracowania tak pod względem harmonicznym jak i instrumentalnym zdradza silne wpływy Wagnera, bez szkody jednak dla wartości dzieła, które posiada mimoto wiele pomysłów oryginalnych (n. p. piękną modlitwę dzieci i postludium orkiestralne w 2 odsłonie i w. in.). Dla przypomnienia dodać należy, że udatne libretto jest pióra siostry kompozytora, Adelajdy Wette.

Lwowskie wznowienie miało wygląd bardzo staranny. Reżyserja p. Łowczyńskiego była trafną i zadowalającą. Stroną muzyczną kierował młody dyrygent p. Karol **Lewicki**, który niedawno temu odniósł swój pierwszy sukces kapelmistrzowski przygotowaniem muzyki Mendelssohna do „Snu nocy letniej“. Można było już wtedy zauważyć, że młody dyrygent posiada dobre zrozumienie muzyczne i potrzebny temperament. Trudniejszem było jego zadanie przy wznowieniu dzieła „Jaś i Małgosia“ i trzeba przyznać, że z zadania tego wywiązał się więcej niż dobrze. W wykonaniu widoczne było staranie uczynienia zadość wymaganiom rytmicznym i dynamicznym. Z drobnymi wyjątkami ujęcie temp było dobre i świadczyło dodatnio o smaku muzycznym p. K. Lewickiego.

Obsada ról była — ogólnie biorąc — bardzo korzystna. Rolę Małgosi śpiewała p. A. **Lubicz**, która opracowała tę partję głosowo i scenicznie z wielką starannością i zrozumieniem. Jaś p. **Hinglerówny** był pełen życia i humoru, opracowanie muzyczne zasługuje na szczerą pochwałę. P. **Kasprowiczową** przyjmowano owacyjnie, dając wyraz wysokiemu uznaniu dla jej niezrównanej kreacji artystycznej. P. **Nahlikówna** miała z krótkiej swej roli wydobyć dużo muzycznego piękna i wyrazu. W mniejszych rolach wyróżniły sie: p. Tęczarowska i Skórska-Tomaszewska. Jedyna męska partja znalazła w osobie p. F. **Schlitza** odpowiedniego reprezentanta; szczególnie strona muzyczna wypadła bez zarzutu.

Gościnny występ bułgarskiego śpiewaka operowego P. **Raiczewa** (jako Don Jose) pozostawił wiele dodatnich wrażeń. Młody ten tenorzysta posiada piękny organ głosowy, brzmiący może najwydatniej w średnicy. Charakter głosu jest bardziej liryczny, jednak w momentach dramatycznych przybiera siłę i wyraz bohaterski. Gra sceniczna odbiega od szablonu, wnosi dużo szczegółów oryginalnych, psychologicznie uzasadnionych, wiele gestów, stwarzających ciągłość kreacji dramatycznej. Równolegle z mimiką mieni się jego dykcja i interpretacja muzyczna całem bogactwem odcieni dynamicznych. Odczuwa się jedno wielkie crescendo akcji muzyczno-dramatycznej, tak pięknie nakreślonej w operze Bizet'a.

Drobne zmiany reżyserskie w ostatnim akcie wyszły tylko na korzyść przedstawienia. Dyrygował p. Józef Lehrer.

Dr. A. Sołtys.

P. minister pracy Sokal zachorował wczoraj wobec czego nie będzie urzędował. Zastępuje go wiceminister p. Jankowski. (Pat.).

Rezerwiści nie dostaną zasiłków.

W kwietniu rozpoczną się ćwiczenia szeregowych rezerwy roczników 1899 — 1900. W ubiegłych latach powołani na ćwiczenia otrzymali zasiłki skarbowe, w razie niezamożności, a w wypadkach, gdy pracodawca nie mógł wypłacać w czasie ćwiczeń pensji.

W r. b. i w przyszłości wogóle zasiłki nie będą wypłacane w czasie normalnych ćwiczeń rezerwy, przewidywanych w ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Nowa ustawa o zasiłkach przewiduje jedynie zapomogi w razie mobilizacji na wypadek wojny, nadzwyczajnych ćwiczeń i t. d.

Istniał projekt, aby przynajmniej na rok bieżący utrzymać w mocy poprzednie przepisy o zasiłkach — jednak wobec sprzeciwu min. skarbu, sprawa ta upadła. Tak więc rezerwiści będą pozbawieni w czasie ćwiczeń wszelkiej pomocy finansowej.

Z Polski i ze świata.

— **Z karty żałobnej.** W Warszawie zmarł nagle generał Antoni Kaczyński, zastępca gener. inspektora artyl. Józefa Hallera. W Otwocku pod Warszawą zmarł w 41 r. życia artysta malarz Jacek Mierzejewski.

— **Do domu warjatów w Tworków** oddany został na 3-miesięczną obserwację pułkownik dr. Zapłatyński, jeden z oskarżonych w głośnej aferze poborowej w Warszawie.

CHÓR JUGOSŁAWIAŃSKI.

Dnia 12 marca przybędzie do Polski wycieczka akademickiego chóru „Obilic“ z Belgradu, która odwiedzi Lwów, Lublin, Warszawę, Wilno, Poznań, Katowice i Kraków i wystąpi z koncertami, na których wykonane będą pieśni jugosławiańskie. Goście zabawią w Polsce 20 do 25 dni. W wycieczce weźmie udział około 130 osób, profesorowie uniwersytetu, reprezentant ministerstwa oświaty i przedstawiciele przemysłu i handlu. — Kierownikiem wycieczki jest dziekan uniwersytetu dr. Djafa a chórem dyryguje kapelmistrz Matatica.

ZNIESIENIE SZARWARKÓW.

Zjazd wójtów i pisarzy gminnych w Sosnowcu podniósł sprawę bardzo doniosłą: zniesienie szarwarków. Jest to bardzo znacznem i pierwotnem obciążeniem ludności.

BANKRUCTWO FIRM ZBOŻOWYCH W AMERYCE.

Na giełdzie zbożowej w Chicago nastąpiła 4 bm. bardzo znaczna zniżka cen. Cena pszenicy spadła o 7 dolarów na jednostce, a ceny żyta o 7 do 8 dolarów. Powodem zniżki jest zmniejszenie się popytu i zapowiedź obfitych żniw. Zbankrutowało kilkaset firm zbożowych, grających na haussę.

Nuza i związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie

wzorem wielkich banków dla większej sprawności połączyły się, a to celem wspólnego korzystania z kredytów i celem wspólnego zakupywania towarów. Dyrektorem „Nuzy“ pozostaje nadal radca Rybicki, a Związek ekon. Kółek roln. ze swej strony dał dwóch dyrektorów handlowych.

KTO WYGRA WE WTOREK ĆWIERĆ MILJONA ZŁOTYCH.

Ostatnie ciągnienie V klasy 10-tej loterii państwowej odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm. Na numer wygrywający 100.000 złotych, padnie nadto premja 150.000 zł., co stanowi łączną wygraną 250.000 zł.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Tomasza; gr. kat. Eugenjusza. Jutro rz. kat. Sucha; gr. kat. 1 Postu. — Wschód słońca 6·06; zachód 5·06.

Teatr Wielki.

Sobota o 3 „Jaś i Małgosia" — w. „Sen nocy letniej"
Niedziela „Traviata", występ Selmy Kurz.
Poniedziałek „Sen nocy letniej".

Teatr Mały.

Sobota, niedziela, poniedziałek „Proces rozwodowy"

Teatr Nowości.

Sobota, niedziela, poniedziałek „Agri".

Teatr Bagatela.

Gościnne występy warszawskiego teatru szkiców artystycznych oraz balet „Ferramors". Początek o g. 8·15.

Kinoteatry:

„APOLLO": „Miłość przez ogień i krew".
„CHIMERA": „Wyspa zatopionych okrętów".
„FATAMORGANA": „Dwa światy".
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Dzwonnik z Notre Dame".
„PASAŻ" „Dwaj szarlatani na dnie morza".
„SZTUKA": „Moc Wszechmogącego przeciw zakusom szatańskim".

Młoda Scenka:

Sobota, niedziela „Ich czworo", G. Zapolskiej. Początek o godz. 8 wiecz.

Ze Lwowa.

— **Wezwanie do Towarzystw muzycznych i śpiewackich.** Wydział Małop. Związku Towarz. muz. i śpiew. apeluje do wszystkich Tow. muz. i śpiew., by bezzwłocznie przystąpiły do związku; zaprasza niezrzeszonych śpiewaków, by wpisywali się do istniejących towarzystw, względnie by w miastach, w których te nie istnieją, zajęli się organizacją zespołów chóralnych. Związek chętnie udzieli poparcia Tow. istniejącym i nowo zakładanym. Zwracamy się do młodzieży, opuszczającej mury szkolne, do młodzieży handlowej i pracującej w przemyśle i do wszystkich posiadających głos i względną znajomość nut oraz zamiłowanie do pieśni choralnej, by jak najrychlej zapisywali się do Towarzystw śpiew. i muz. — Zgłoszenia i pisma w sprawie powyższej kierować należy pod adresem: Rajmund Pragłowski, Lwów, Zielona 48.

— **Wzrost oszczędności.** Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie (Wałowa 9), wykazuje z dniem 28 lutego b. r. stan wkładek zł. 878.242.40, na rachunkach bieżących zł. 759.815.36 — razem zł. 1,638.057.76. Od stycznia b. r. wkładki wykazują wzrost o zł. 329.249.46, rachunki bieżące zł. 406.727.17. Cyfry te są bardzo pocieszającym objawem wzmagającego się w społeczeństwie dążenia do oszczędzania.

Jak się dowiadujemy M. K. O. dla ułatwienia składania oszczędności sferom pracującym zarządziła od 1 marca przyjmowanie wkładek także i po południu od godziny 5 do 6½.

Również duże zainteresowanie i życzliwą pomoc ze strony sfer nauczycielskich napotyka wszczęta przez M. K. O. akcja organizowania szkolnych kas oszczędności. Fakty te i cyfry dowodzą, że zdrowa inicjatywa nawet w dzisiejszych trudnych warunkach znajduje należyty oddźwięk w naszem społeczeństwie.

Djablik drukarski. We wczorajszym fejletonie p. t. „Spowiedź poety przed dzieckiem" powinno być: „te szkice uczą bez morału dzieci być ludźmi" zamiast „bez mozołu".

— **Kurs pisarzy gmin wiejskich** otwiera Wydział Samorządowy w środę dnia 22 kwietnia br. Bliższe wskazówki co do wnoszenia podań otrzymać można w Wydziale Samorządowym i w każdym Wydziale powiatowym Małopolski.

SAMOBÓJSTWA WE LWOWIE.

W r. 1922 było zamachów samobójczych 116, w 1923 r. 154, w 1924 r. 174, a w 1925 było dotychczas 34 zamachów samobójczych. Motywem — przeważnie nędza.

CHOROBY ZAKAŹNE WE LWOWIE.

W ubiegłym tygodniu zachorowało ośm osób na szkarlatynę, dwie na dyfterję i 1 osoba na tyfus brzuszny. Zmarła jedna osoba na tyfus brzuszny.

STRASZNY WYPADEK W BROWARACH.

Wczoraj o godz. 10 przedpołudniem zdarzył się w odczyszczalni jęczmienia Browarów Lwowskich przy ul. Kleparowskiej, grozą przejmujący wypadek. Oto zajęty tam Maksymiljan Martyniak, b. posterunkowy P. P., zam. przy ul. św. Antoniego l. 3, celem założenia pasa transmisyjnego, wszedł na pomost osi koła obrotowego. — Podczas zakładania pasa, nie zauważył on, że skórzany fartuch, jaki miał na sobie, dostał się pomiędzy pas a koło. Na dany znak przez Martyniaka, puszczono w ruch maszynę i teraz stała się rzecz straszna. M. pociągnięty fartuchem, wyleciał z pomostu w górę i począł się obracać wraz z kołem z szaloną szybkością. Na krzyk nieszczęśliwca wpadł do hali jeden z pracowników, na którego spadła odcięta ręka. Kiedy zatrzymano maszynę M. stracił już przytomność. Doznał on złamania obu nóg, lewej ręki, prawa odcięta została aż po łokieć oraz załamania czaszki. Po godzinie strasznych męczarni, nieszczęśliwiec wyzionął ducha. Zwłoki jego odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Na miejscu wypadku zjawił się z ramienia P. P. kom. Madej i Lipich, sądu, sędzia śledczy r. Witoszyński oraz rzeczoznawca z inspektoratu pracy nadr. Nawratil, lekarz dzielnicowy oraz dwóch lekarzy ze szpitala Żyd. Śledztwo, celem stwierdzenia po czyjej stronie leży wina tego wypadku, w toku. Tragicznie zmarły, był żonatym i ojcem dziecka. Przed rokiem służył on w Policji P. jako posterunkowy a ostatnio czynił starania o ponowne przyjęcie go w szeregi P. P.

NAGŁY ZGON W HOTELU.

W pokoju Nr. 22 hotelu „Royal" mieszczącego się przy pl. Bernardyńskim 14, chwilowo zamieszkały 60-letni Wojciech Rogosz z Domażyra, zmarł nagle. Przybyły na miejsce lekarz dzieln. dr. Janczurowski, skonstatował śmierć skutkiem udaru serca. Zwłoki denata odwieziono do Instytutu med. sądowej.

DZIECIOBÓJCZYNI.

Powiat. komenda P. P. doniosła tu wczoraj o morderstwie dokonanem przez Pelagię Bore ze Srok Strzyżeckich, która przyjechała do Batorówki ad Rzęśnia Pol., aby tu urodzić nieślubne dziecko i która po przyjściu jego na świat je udusiła. Zwłoki owego dziecięcia zakopała ona na polu jednego z gospodarzy. Dzieciobójczynię odstawiono pod dozorem do szpitala we Lwowie, zaś na miejsce zbrodni udała się komisja sądowolekarska.

PODRZUTEK W ŚMIECIU.

W pace ze śmieciem, stojącej na podwórzu domu przy ul. Krakowskiej l. 10. znaleziono wczoraj porzucone dziecko płci żeńskiej około 2 miesiące liczące. Dziecko aż do odszukania wyrodnej matki oddano pod opiekę komisarjatowi miejsk. dzielnicy V.

TRAGEDJA, JAKICH WIELE.

Marja Rejman doniosła wczoraj policji, iż 16-letnia córka jej, Paulina, została zgwałconą i skutkiem tego zaszła w ciążę. W czasie przesłuchania zeznała młoda dziewczyna, że zaprzyjaźniła się z dwoma dziewczętami, które, jak się okazało, były krytemi prostytutkami, Stefanją Beurer i Kazimierą Prahidą. Obie usłużne „przyjaciółki" zapoznały ją wkrótce z pewnym mężczyzną, nieznanego nazwiska, lat około 30 liczącym, który wszelkiemi sposobami starał się ją zdobyć, gdy zaś to nie odniosło skutku, gdyż dziewczynka opierała się mu, przy pomocy obu przyjaciółek wyprowadził na plac przed kościołem Sakramentek, powalił ją na ziemię i zgwałcił. Następnie „gentlemen" ten wręczył jej 4 zł. i oddalił się. — Kwotą tą musiała się podzielić R. z obiema przyjaciółkami, które też zabroniły jej surowo, przedkimkolwiek o zajściu tem wspominać. Na skutek tych zeznań rozpoczęła policja energiczne śledztwo celem ukarania sprawców tego ohydnego czynu.

— **Wykaz przedmiotów znalezionych w wozach miejskiej kolei elektr.:** rękawiczka, parasol damski, rękawiczki, pugilares, torebka z przyborami toaletowymi, czapka wojskowa, teczka na akty, laska, rękawiczka męska, chusteczka, książka w języku niemieckim, mankiety i kołnierze, książka służbowa, parasolka, zapalniczka, miarę metrówkę, kolczyk złoty, 2 banknoty P. K. K. P., torebka, zawierająca pieniądze.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z „Ogniska nauczycielskiego".** Dnia 7 b. m., w sobotę, o g. 7 wieczór, odbędzie się w lokalu „Ogniska" (gmach Skarbka), referat p. Jaworskiej p. t. „Z uwag nad programem historji w szkole powszechnej".

— **Wykłady M. Muzeum Przemysłu Artystycznego** (Hetmańska 20). W sobotę, 7 b. m., o g. 7 wieczór: odczyt Zygmunta Hartleba p. t. „Oręż polski w historycznym rozwoju". Cz. I. Szabla polska. Odczyt ilustrowany bogato przeźroczami.

— **„Zagadnienie oświaty w Polsce a przyszłość klasy pracującej".** Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi dziś, 7 b. m., sen. Stefan Kapciński w sali Rady Związków Zawodowych, ulica Ossolińskich 10, o godz. 7 wiecz. — Wstęp 50 gr.

— **„Handel żywym towarem".** Pod powyższym tytułem wygłosi dziś, w sobotę, w sali Instytutu technologicznego, ulica Bourlarda 5, o g. 6.30, odczyt poseł Holder-Eggerowa.

— **Ostatnie przedstawienie „Kopciuszka".** W niedzielę o godz 3 popoł. po raz ostatni fantastyczne widowisko Walewskiego, które dotąd cieszyło się wielkim sukcesem.

— **Premiera „Lisetty, córki źle strzeżonej"** odbędzie się nie we wtorek lecz w czwartek, ponieważ spóźnił się transport specjalnego obuwia, sprowadzonego do baletu z Holandji. Nowe dekoracje wyjdą z pracowni K. Mackiewicza, techniczne urządzenie sceny przygotowuje insp. Stahl. Balet obfituje w całe mnóstwo efektów, między innymi, ujrzymy na scenie podczas żniw burzę z prawdziwym deszczem.

— **Walne Zgromadzenie Towarzystwa Heraldycznego** we Lwowie odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 11-tej przed poł. w Seminarjum nauk pomocniczych historji Uniw. J. Kazimierza we Lwowie, ul. Mickiewicza 5a. W razie braku kompletu, odbędzie się następne Walne Zgromadz. w myśl par. 20 o godz. 11.30. Na porządku dziennym: Sprawozdanie ustępującego Zarządu; wybór nowego Zarządu; mianowanie członków honorowych; sprawa zmiany statutu (referuje dr. K. Sochaniewicz); wnioski i interpelacje.

— **Towarzystwo Naukowe we Lwowie.** Posiedzenie Wydziału historyczno-filozof. odbędzie się we wtorek 10 bm. o godz. 5 pop. w Pracowni seminaryjnej prof. Abrahama. Porządek dzienny: Czł. czynny prof. L. Piniński: „Stosunki prawne niebronione skargą".

— **Poranek muzyczno - wokalny,** urządzony staraniem Związku artystycznego studentów Politechniki z okazji Tygodnia Lotniczego na Politechnice odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 11.30 w auli Politechniki.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Dwaj biurokraci na pensji.

Wyszła niedawno książeczka pt. „Der Franzl" napisana przez Fred Hellera, w której czytamy następującą anegdotkę o urzędnikach austrjackich:

Pewien spensjonowany dyrektor kancelarji przechodząc obok swojego dawnego ministerstwa zauważył, że jacyś ludzie wynoszą z gmachu stare akta.

Zwrócił się do woźnego i głosem, prawie płaczącym, prosił o darowanie mu kilku paczek starych aktów.

Służący chętnie się zgodził, a uradowany emeryt porwał skarb i zaniósł do domu. Natychmiast siadł do biurka i zaczął je porządkować.

Najpierw je zrewidował, potem poprawił a wreszcie sporządził osobny protokół i nadał im nowe liczby.

Pewnego razu, zmęczony pracą wyszedł na spacer i spotkał swojego szefa również emeryta.

Kiedy mu się zwierzył ze szczęścia, jakie znalazł w domu, emerytowany szef doznał nagle uczucia niesłychanej zazdrości.

Zdobył się jednak na uśmiech i ściskając „swojego kochanego dyrektorka", rzekł prawie ze łzami w oczach:

— Kochany dyrektorku, jeżeli załatwisz kilka kawałków, bądź tak łaskaw — przyszlij mi je do podpisu. K.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

Na zasadzie przetargu ofert w dniu 26. lutego br. na budowę pawilonu Komitetu Wystawy najdogodniejsze warunki i najniższą cenę ofiarowała firma K. Jastrzębski & Cz. Zagrzejewski w Grudziądzu, która niezwłocznie przystępuje do budowy. Dalsze przetargi na inne pawilony przewidziane są w najbliższych dniach.

W dniu 28. lutego b. r. w hotelu Kellasa odbyło się posiedzenie Związku Hotelarzy w Grudziądzu w celu omówienia zwiększenia pojemności hoteli grudziądzkich w okresie otwarcia wystawy i ewentual. urządzenia prowizorycznego hotelu wystawowego. Sprawę tę przedstawił zebranym wyczerpująco dyrektor Wystawy p. inż. W. S. Bielski. W uchwałach Zarząd Związku Hotelarzy postanowił opracować projekt zorganizowania specjalnego hotelu wystawowego o ile uzyskają na ten cel od władz miejskich lub rządowych odpowiednie pomieszczenie.

Postanowiono doprowadzić hotele przed Wystawą do należytego porządku i czystości oraz oddać na pierwsze cztery dni największe sale w mieście na zebrania do dyspozycji Komitetu Wystawy. Omówiono również szczegółowo urządzenie w czasie Wystawy biura kwaterunkowego i ustanowienia stałych cen dla przeciwdziałania wyzyskowi.

Należy zaznaczyć, iż Związek Hotelarzy w Grudziądzu traktuje sprawę hotelową w czasie Wystawy z punktu widzenia obywatelskiego, ze względu na doniosłość Wystawy dla rozwoju Pomorza.

Sprawy szkolne.

Program pracy w kołach rodzicielskich przy szkole powszechnej.

II.

POMOC SANITARNA. — LEKARSTWO.

Lecz na tem nie kończy się jeszcze opieka materjalna.

Badania lekarskie i spostrzeżenia ogólne wykazują, że młodzież czasu wojennego obarczona jest początkami różnych **ciężkich i niebezpiecznych chorób.** Ogólna niedokrewność, olbrzymia skłonność do chorób piersiowych to niebezpieczeństwo groźne, dla przyszłości całego narodu. Z tem niebezpieczeństwem należy walczyć od samego początku, od pierwszych lat młodego pokolenia. Lecz czy wszyscy mogą podołać tym ciężarom. Rodzice rozumiejący nieraz konieczność ratowania dziecka nie wiele mogą poradzić, gdy sami znajdują się w najgorszych warunkach życia. A jakżeż często wiele sobie odmawiają, aby mózdz tylko dziecko ratować.

DOŻYWIANIE.

Gdy się jednak uwzględni, że tylko pewna część młodzieży w szkole jest tak biedną, że nieraz dziecko głodne przychodzi do szkoły, to druga część nieraz smaczne rozwija na przerwie śniadania, czasem pojawiają się słodycze, ciasta lub inne dobre rzeczy. Jakżesz wtedy cierpi dziecko, które bez śniadania przyszło, lub własnego drugiego śniadania nie ma. Nie potrzeba jednak zaraz sprawiać takim dzieciom drugiego śniadania. Istnieje praktykowany już we wielu szkołach we Lwowie, zwyczaj urządzania wspólnej herbaty dla wszystkich dzieci szkolnych, oparty na solidarności w ten sposób, że wszystkie dzieci — z wyjątkiem najbiedniejszych — przynoszą z początkiem zimy pewną ilość herbaty, wystarczającą nieraz na czas dłuższy i co miesiąc 1 kg. cukru, który przeciętnie wystarczy na dwa miesiące. Gdy się uwzględni, że młodzież dostaje do zimnych przekąsek gorący napój, korzyść z takiej herbaty jest nazbyt widoczna. Lecz aby w szkole taka herbata była, musi istnieć przy szkole Koło Rodzicielskie. Trzeba, aby się ktoś zajął zbiórką herbaty i cukru, trzeba, aby ktoś zajął się przygotowaniem herbaty i rozdzieleniem między młodzież. Muszą istnieć dyżury, grono nauczycielskie tem się zajmować nie może, lecz ono chętnie pospieszy z pomocą, gdy ktoś zajmie się przygotowaniem tej sprawy. I akcja ta może trwać nie tylko 5 miesięcy zimowych. Można zorganizować śniadania letnie z bułki i mleka, jeżeli wszyscy rodzice zobowiążą się do pokrywania wydatków w tensam sposób jak przy herbacie, t. zn. zamożniejsi pokryją koszta za biednych a członkowie zarządu Koła zechcą pracować także i w lecie.

O CIĄGŁOŚĆ PRACY.

W takich razach Koło musi polegać na pełnem zrozumieniu celów Koła ze strony członków. Musi to być sekcja **ciągła, trwająca bez przerwy,** gdyż łatwiej ruszyć sprawę nową, jak sprawę, która z braku zrozumienia stanęła. Rodzice nie zobaczą zaraz błogosławionych skutków tej swojej solidarnej akcji, może dopiero ich dzieci, lecz czyż dlatego nie należy się wziąć do roboty. A czyż od takiej akcji, jak wyżej wymieniona, daleko już do poczynań większych, poważniejszych. Czy Koło, które przeprowadzi pomyślnie jedną, drugą, trzecią myśl pożyteczną, Koło, które uczuje, że się opiera o członków dobrze rozumiejących cele, czy cofnie się, gdy wyjdą potrzeby większe, poważniejsze. Nie wystarczą dwa, trzy lata pracy Koła, pracy skutecznej, zrozumianej i znajdującej poparcie, aby Koło postawiło sobie zadania opieki szerszej, kosztowniejszej n. p. tworzenia kolonji własnej, lub wysyłania chorych dzieci na wieś w góry po zdrowie i siły na pożytek społeczeństwa. Czy należałoby do trudnych rzeczy nabycie wtedy i utrzymanie w ruchu n. p. lampy kwarcowej, jeżeli tylko ma ona tę cudowną siłę, jaką jej przypisują. Czy nie możnaby w ten sposób setek dzieci wyrwać chorobom lub śmierci. Wszystko to mogą zrobić Koła Rodzicielskie, bo władze szkolne, dyrekcja i grona mają inne obowiązki, natomiast chętnie przyjdą Kołom z pomocą

M. W.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 6. marca.

+ **Silnych gazów naftowych** dowiercono się w pow. gorlickim na kopalni Rużyca pp. Steszkowskich, w odległości 8 klm. od Gorlic, w gminie Lipinki.

+ **Bank gdański obniżył** od dnia dzisiejszego stopę dyskontową na 9%, a lombardową na 11%.

LOKALNE BANKI GMINNE

zorganizowane zostały w powiecie Wileńsko-Trockim celem przyjścia z pomocą kredytową ludności tego powiatu. Fundusze banków składają się z udziałów i depozytów samorządów gminnych. Największy kapitał obrotowy posiada bank w gminie Worniańskiej. Wynosi on 10.000 zł.

GIEŁDA LWOWSKA.

Akcje niekotowane wykazywały wczoraj dalszy spadek kursów przy bardzo słabem zainteresowaniu i minimalnych obrotach. Gazy zachodnie notowały 3.05, Jaworzno 14.05. Gazy wsch. bez transakcji. Płacono za Gazociągi 0.25, Olkusz 1.20, Nobel 2.20, Przeworsk 2.80. Czempińska Huta (drobna pozycja) 0.08. Większa ilość Elektrowni poszukiwano po 0.13 do transakcji nie doszło. — Z akcji bankowych obniżył się Bank Hipoteczny na 0.65. Bank Rolniczy kupowano po 0.60 (kilka tysięcy sztuk). Akcje przemysłowe przeważnie utrzymane. Lekko podrożały przy zwiększonym popycie Chybie i Tespy. — Potaniały zaś akcje: Chodorów i Parowozy. Większy popyt za listami zastawnemi Banku Krajowego i Tow. Kred. Ziem. przy niedotatecznej podaży. Obroty naogół średnie. Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne. Obroty w walutach średnie. Dewiza na Londyn podrożała.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bank Hipot. 0.54 0.55 0.56 0.57, Przemysłowy 0.35, Z. B. K. 0.17, Rolniczy 0.60 0.65, Browary 9.75 9.80, Chodorów 4.65 4.70 4.80 4.75, Chybie 5.75 5.90 5.95 6.00, Gazolina 1.95, Oikos 2.60 2.65 2.70 2.75 2.80, Siersza górnicza 4.90 5.00 4.95, Nafta 0.62 0.63, Parowozy 0.70 0.71 0.72, Tespy 6.00, Listy zast 4'5% Banku kraj. 3.26, Listy zastawne 4'5% T. K. Z. 1.85, Listy zast. 4% T. K. Z. 1.55 1.65.

Niekotowane: Gazociągi nieof. 0.24 0.25 efekt. Gazy zachodnie 3.10 3.05, Jaworzno (25) 14.00 14.05, Olkusz 1.15 1.20, Nobel 2.20, Przeworsk okaz. 280.00, Czempińska Huta 0.08.

* * *

W OBROTACH PRYWATNYCH

poza giełdą panowało ożywienie.

Dolary amer. 5.19—5.19¼, dolary kanadyjskie 5.15½—5.16, korony czeskie 0.15½—0.15¾, leje 0.02½—0.0⅔, franki szwajc. 1.00—1.02, franki fr. 0.27¼—0.27⅓, funty szterl. 24.30—24.50, ruble (500 i 1000) za 1 tys. 3.10—3.20, drobne za 1 tys. 1.80—2.00, marki niem. tys stare za 1 tys. 0.42—0.45, kor. austr. za tys. 0.07¼—0.07⅓.

Złoto: 20 kor. 21.75—21.90, 20 frank. 19.70—19.85, 20 mark. 24.75—24.90, 10 rubli 26.80—26.90.

Srebro: kor. austr. 0.44—044.½, srebrne ruble 1.87—1.90.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 38—39, żyto małopolskie ex 1924 680 gr. 30—31, jęczmień małopolski browarn. 650 gr. 29—31, jęczmień małop. przemiał. 620 gr. 26—27, owies małop. ex 1924 410 gr. 31—33. Ceny szacunkowe bez transakcji. Ceny w złotych za 100 kg. loco stacja załadowania bez podatku spożywczego.

Sytuacja na giełdzie niezmieniona. Zupełny zastój z powodu utrudnionego dowozu Zainteresowanie minimalne, przy bardzo słabej podaży. — Tendencja stabilizowana. — Usposobienie bez ochoty.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,19—101,71, Złoty 101,69—102,21, N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 25,20. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 000.0-00,00, (AW).

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 7.80, B. dla Handlu i przem. 1.10, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 7,00, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 3,25, B. Przemysł. Lwów 0,37, B. Zw. Sp. Zarob. 13,25, B.Zachodni 2,30, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,55, Tespy 0,00, Kijewski 0,26, Puls 0,00, Welt 0,00, Wilt 0.22, Elektryczność 3,35, Pol. tow. elektr. 0.17, Chodorów 4,70, Czersk 0.00, Częstocice 2 35, Gosławice 0,00, Michałów 0,00, Cukier 4.05, Węgiel 3,25, Pol. Nafta 0,68, Brugger 0,00, Nobel 2.25, Cegielski 0,66, Modrzejów V. 5.30, V-0,00, Norblin 1,10, Ostrowieckie 7,30, Parowozy 0,70, Pocisk 1,40, Rohn 0-em. 0,55, Starachowice 2,29, Ursus 2,25 Zieleniewski 12,50, Zawiercie 21,25, Żyrardów 12,25, Borkowski 1,62 Syndykat Rol. 2'75, Pol. Lloyd 0.00, Cmielów 0,00, Haberbusch 6.25, Spiess 1,70, Siła Światło 0,46. Firley 0,50, Łazy 0,25, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00 Lilpop 1,05, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp, i Żegluga 0.30, Filtzner 5.15, Rudzki 2,13, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,05, Pustelnik 1,65, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,45, Klucze 0,30, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,75, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00.— Tendencja słaba. (AW).

Kursa w lut „Kurjer Lwowski" Nr. 56.	Lwów 6. marca	Warszawa 6. marca	Zurych 6. marca
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00.00
1 funt ang.	—	24·78	24·79
100 frs. franc.	—	26 60	26·52
100 fr. szwaj.	—	99 97	000·00
100 frc. belg.	—.—	26 21	26 25
100 K czesk.	—	15·42	15 43
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·3120	7·32
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·19
100 Lir. wł.	00·00	21.13	21·13
100 Lei rum.	—	0·00	2·57
100 guld. hol.	—	207 75	207·55
100 K norw.	—	00·00	79.35
100 K duńsk.	—	00·00	92 95
100 K szw.	—	000·00	140.05
Hiszpanja			73·75
Belgrad			8·34
Pożycz złota		8·60	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·60	
Poż. konw.		5·40	
		(AW)	(AW)

Kurs letni dla dziewcząt
w wiejskim uniwersytecie ludowym w Szycach

Dnia 30 marca br., po zamknięciu kursu męskiego, zostanie otwarty w wiejskim uniwersytecie ludowym w Szycach 3-miesięczny kurs letni dla dorosłych dziewcząt od lat 18-tu. Celem kursu letniego będzie przygotować młodzież żeńską do spełnienia tego wielkiego zadania wychowawczego, jakie kobiecie polskiej wyznacza jej stanowisko jako gospodyni, matki i obywatelki kraju. Nauka trwać będzie przez 3 miesiące od kwietnia do lipca.

Zakład jest położony w pięknej okolicy w pobliżu Krakowa (10 km.) i Ojcowa (6 km.).

Za pobyt w uniwersytecie ludowym opłacają uczenice 50 zł. za utrzymanie i mieszkanie, a 20 zł. za naukę miesięcznie — czyli za cały kurs letni 210 zł. Opłatę można składać również w naturze (mąka, słonina, kasza) według cen rynkowych. Wydatki na książki, kajety i t. p., obliczać należy na 20 zł.

W wypadkach wyjątkowych udzielone być mogą niezamożnym kandydatkom zniżki w opłacie. Zgłaszać się należy do dyrekcji wiejskiego uniwersytetu ludowego w Szycach (adres: Kraków 9, przez szkołę w Modlnicy), przesyłając równocześnie wpisowe w wysokości 50 zł. do 20 bm. i tam należy zwracać się o wszelkie bliższe informacje.

Otwarcie kursu letniego w Szycach nastąpi 30 bm. Kandydatki przybyć powinne w przeddzień otwarcia kursu, t. j. 29 bm. Dojazd do Krakowa koleją, poczem 10 km. końmi do Szyc. Dnia 29 bm. oczekiwać będą przed dworcem w Krakowie furmanki dla przewiezienia tych osób, które doniosą dokładnie o porze swego przybycia. Wszystkie kandydatki przywieść ze sobą winne bieliznę pościelową, t. j. najmniej 4 prześcieradła, 2 poszewki na powłoczkę na poduszkę, koc oraz nakrycie na łóżko.

Współczesne piękności nieśmiertelne.

Na świecie — prawdopodobnie pomiędzy innemi, mniej znanemi — jest kilka kobiet, które pomimo późnego wieku słyną z wdzięku i młodości oraz za któremi mężczyźni szaleją. Słynna śpiewaczka paryska Mistinguette, która swoje nogi ubezpieczyła na sumę trzy miljony franków, ma już syna 25-letniego, a mimo to czaruje swoją pięknością. Kto ją widzi w roli dziewczęcia na scenie, mógłby przysiądz, że niema więcej nad lat 19. Znawcy Paryża twierdzą, że gdy Mistinguette zacznie się starzeć, cały Paryż przywdzieje żałobę, co się jednak nigdy nie stanie.

Porobinskaja, Rosjanka, ma lat 70. Uczy tańca córki bogaczów berlińskich i ledwie może się opędzić przed natarczywością swoich wielbicieli. Ci, którzy ją widzą, zapewniają, że jest pięknością, przypominającą lato.

Tancerka solistka opery „moskiewskiej" panna Gelsnerówna ma obecnie 75 lat i wciąż zachwyca amatorów piękności rosyjskich i zagranicznych. Była cztery razy zamężną. Jej dzisiejszy małżonek jest koncertmistrzem skrzypkiem w operze. Wygląda „panna Gelsner" jak czarująca 20-letnia kobicta, posiada piękne, wypielęgnowane rączki i wielkie, melancholijne, czarne oczy. Włosy ma czarne jak heban, wprawdzie farbowane, lecz przedstawiające się naturalnie.

Księżna Rutland w swoim czasie uchodziła za najpiękniejszą kobietę Anglji. Mówią, że była ona o wiele piękniejszą, aniżeli jej córka, lady Diana Manners, która na scenach angielskich grywa rolę tytułową w „Dziewicy Marji". Jest ona babką 14-tu wnuków, a mimo to zaliczana do najpiękniejszych artystek dramatycznych. Jej nosek jeszcze dziś jest uwielbiany przez malarzy i fotografów za piękne linje.

W Ameryce do nieśmiertelnych piękności zaliczają panią Harrimar. Mimo swych siwych włosów i licznych wnuków, zdobywa nagrody na konkursach piękności, w których bierze udział przeszło od pół wieku.

Tajemnica małpoczłeka.

W Indjach holenderskich żyje podobno gatunek małpy, która budową ciała niewiele się różni od człowieka, jednakże inteligencją i sprytem przewyższa on nietylko zwierzęta, ale nawet i ludzi.

Pewien urzędnik, który 7 lat przepędził w tamtych okolicach tak o nim opowiada:

Małpoczłek, zwany przez tubylców „sepadak" żyje w bagnach. Ponieważ teren ten jest często zalany wodą i zaludniony przez krokodyle, przeto żaden człowiek nie ma odwagi puszczać się w te strony. Rząd holenderski wyznaczył wysokie nagrody za schwytanie lub zabicie jednego „sepadaka", ale żadnemu tubylcowi nie udało się jeszcze tego dokonać. Urządzano na niego formalne polowania, zakładano najrozmaitsze łapki, ale „sepadak" umie nie tylko uciekać, ale także potrafi wybierać przynęty z nastawionych sideł.

Pewien Malajczyk opowiada, że pewnego razu znalazł trupa 10-letniej dziewczynki małpoczłeka. Ciało jej było pokryte włosami długości 10 cm., a włosy na głowie miały około 30 cm. Ręce i nogi były takie same jak u człowieka, tylko palec środkowy u ręki był nieco dłuższy, a pięta bardziej ostra.

Wielu naczelników plemion przysięga się na wszystkie świętości, że widzieli, jak „sepadaki" kradną ryby, ale wszelka pogoń była bez rezultatu. Malajczycy do „sepadaka" nie strzelają, gdyż uważają go za człowieka i boją się jego zemsty.

Ów urzędnik twierdzi, że widział tylko ślady stóp małpoczłeka.

Dla rozwiązania tej zagadki wyrusza obecnie z Londynu specjalna ekspedycja naukowa. (B.)

LEKARZ ZABIJA CÓRKĘ Z LITOŚCI.

Z Nowego Jorku donoszą, że lekarz Blaco Denver zgłosił się w policji i zeznał, że zabił swoją 35-letnią córkę, która od lat dziecinnych była sparaliżowaną. Zabił ją z tego powodu, ponieważ cierpiała bardzo. Dał jej silną dawkę chloroformu, obawiając się, że sam wkrótce umrze i zostawi kalekę bez opieki.

Zapiski.

„Panteon Polski", ilustrowany dwutygodnik, poświęcony czci i pamięci poległych o Wolność Polski, 1914—1921 opuścił świeżo prasę i zawiera, prócz licznych rycin, dużo materjału pamiętnikowego i historycznego. Białynia-Chołodecki pisze o niedoli brańców polskich w Rosji. Zawiszanka o oddziale wywiad. I. Brg., Kochanowski o 6. p. Leg., Szymska o czwartakach, pisze Horoszkiewicz i inni. Życiorysy poległych jak Chorabskiego, Heilperna, Czecha, Nardellego i wielu innych zdobią ostatni zeszyt tego b. pięknego pisma. Redakcja zapowiada wydanie numeru świątecznego na dzień 19 marca. Pismo godne szerokiego poparcia. Cena 3.50 złotych kwartalnie. — Adres: Lwów, Zielona 7.

„Przeglądu Przemysłowo-Handlowego" wyszedł Nr. 4., zawierający następującą treść: Gdańskie sprawy przed Ligą narodów; Kupiectwo a unarodowienie przemysłu; Eksport cukru, a rynek wewnętrzny; Kryzys gospodarczy, inż. L. Stanisławski; O program gospodarczy, M. J.; Antwerpja — Roterdam — Hamburg, L. Horowitz.

„Łowiec" (Nr. 3) zawiera: Seweryn Krogulski: Pół wieku! (c. d.); Jerzy Potocki: Śmierć odyńca; Inż. Mieczysław Beill: Wilki w Karpatach; Szlachta drobna na Polesiu z pamiętników i notat ś. p. J. Gluzińskiego (fejleton); Jerzy Potocki: Avifauna Sudanu (c. d.); St. Borek-Prek: Parę słów o olimpijskiem strzelaniu tarczowem; Wystawa łowiecka 1926 r.; Księga rodowa psów rasowych; I. Wszechpolska wielka wystawa psów rasowych.

Nowy zarząd związku teatrów i chórów włościańskich, wybrany na walnym zjeździe delegatów, odbył pierwsze plenarne posiedzenie, na którem ukonstytuował się w następujący sposób: prezes Potocki Alfred, wiceprezesi pp. Bartosiński Jan i Poznański Antoni, sekretarz Piątek Adam, skarbnik Jurkiewicz Władysław — inni członkowie: Chrystowski Michał, Jedynak Jan, Kucharski Eugenjusz, Mrozowicka Irena, Ratajski Józef, Węgliński Kazimierz, Zachomski Jakób.

Sport.

Karpackie Tow. Narciarzy urządza na niedzielę 8 bm. wycieczkę do Sławska. Zbiórka dla reflektujących na zniżkę w sobotę do godz. **15.45** w westybulu dworca. Warunki śniegowe bardzo dobre.

NARCIARSTWO.

50 km bieg narciarski. Klasyczny bieg narciarski w Holmenkolen zwyciężył norweg. H. Oecker w czasie 4.00.38, drugie miejsce zdobył O. Heger w czasie 4:00.48, trzecie E. Börn 4:00.55.

PIŁKA NOŻNA.

Program rozgrywek aemrykańskich drużyn w Europie. W niedzielę 1 bm. przybyła urugwajska drużyna „National" z Montevideo do Paryża, gdzie rozpoczęła natychmiast trening. We Francji rozegra „National" 6 meczy: 8 bm. z reprezentacją Paryża, 15 bm. z reprezentacją Normandji w Rouen, 19 bm. z reprezentacją Francji w Paryżu, 22 bm. z reprezentacją Północy w Roubaix, 28 b. m. z Stade Bordolais i 29 b. m. z Południem w Bordeaux. — Z Francji uda się „National" do Włoch, a następnie do Hiszpanji.

Brazylijska drużyna „San Paolo" przybyła do Paryża równocześnie z drużyną „National". Program jej rozgrywek jest następujący: 15 b. m. z reprezentacją Francji w Paryżu, 22 bm. z Stade Français w Paryżu, 29 bm. z F. C. Cette, 2 kwietnia br z Baistidienne w Bordeaux, 5 kwietnia br. z F. C. Havre, 10 kwietnia br. z A. S. w Strassburgu, 11 kwietnia w Zurichu, 12 kwietnia w Bernie i 19 kwietnia z F. C. w Rouen.

W maju przybywa do Hiszpanji i Francji drużyna „Boca" z Buenos Aires.

CZASOPISMA.

• **„Stadjon" Nr. 10 z 4 b. m.** przynosi szereg aktualnych wiadomości i informacji sportowych, wśród których na wyróżnienie zasługuje: Krótki rys rozwoju narciarstwa w armiach, Polskie zamierzenia strzeleckie na rok 1925, Nowy kierunek w gimnastyce, C. d. na marginesie sezonu tennisowego i Życie sportowe kobiet. Oprócz wielu pięknych ilustracji, komunikatów związków sportowych i sprawozdań okręgowych, znalazł miejsce: Kącik humorystyczny Tonny'ego.

MICHEL CORDAY. 1

Tajemniczy Dajan-Phinn.

(Tłóm. Z. Ska.).

Była godzina dziewiąta rano, jasnego, kwietniowego dnia. Na peronie dworca w Lyonie kilka rozrzuconych grup ludzi młodych i starych oczekiwało przyjazdu pociągu z Marsylji. Wszystkie twarze zwrócone były w stronę wylotu tunelu, gdzie wśród nieruchomo stojących wagonów i niezliczonej ilości sygnałów, ukazać się miała lokomotywa. Lecz o ile wszystkie głowy ten sam ruch wykonują, jakżeż odmienne myśli się w nich kłębią! Jak różne są powody tej na pozór identycznej niecierpliwości!

Przypatrzmy się tej małej grupie, — dwie panie i trzech panów, — która wysunęła się na sam brzeg peronu. Pięcioro tych osób oczekuje powrotu dra Bro, wracającego z Borneo po siedmioletniej nieobecności. A jednak uczucia ich są odmienne! Ażeby zdefinjować je trafnie, trzebaby poznać człowieka, który jest ich powodem. Nie łatwe to jednak zadanie. Gdy dr. Bro wyjeżdżał do Borneo, mając czterdzieści pięć lat, dziwne i sprzeczne wydawano o nim sądy: mówiono, że był to umysł wypaczony, inteligencja wszechstronna, szarlatan, trochę warjat, nadczłowiek. Życie jego było ruchliwe. Jako lekarz marynarki, zwiedził duży kawał świata z ciekawością i z zapałem uczestnicząc w rozmaitych fantastycznych przygodach. Chciał wszystko widzieć, wszystkiego zakosztować, trawiła go gorączka wiedzy. Aż raz, podczas jednej podróży, poznał młodą, biedną sierotę z kolonji holenderskich, zakochał się w niej i ożenił. Porzuciwszy wtedy swój zawód, osiedlił się na stałe na Borneo. Jednak w dwa lata później, żona jego umarła, pozostawiając pa-romiesięczną córeczkę Zuzannę.

Wówczas Bro przerzucił się gwałtownie do nauki. Wróciwszy do Francji, powierzył swą córkę właścicielce znanego pensjonatu, a sam zagłębił się w pracy. Przez przeszło dziesięć lat z rzędu dzielił swój czas między laboratorjum a stacją morską, zapominając o otaczającym go świecie...

Wreszcie ogłoszone zostały wyniki jego mozolnej pracy. Opierając się na teorji Traub'a, Leduc'a i Rafaela Dubois, Bro wykazał, że może stwarzać życie. Na stwierdzenie wiarygodności swoich wywodów, ukazały się rośliny, stworzone jego ręką. Dzieło to i popierające je dowody, przedostawszy się poprzez świat naukowy do szerszych mas, były usilnie zwalczane.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, najbardziej zaciętym wrogiem okazał się jego kolega szkolny i przyjaciel z lat dziecinnych, profesor Ruchard.

Dr. Bro, którego nagłe nieszczęście i wyłączne zajęcie się nauką pozbawiły, zdało się, wszelkich uczuć, zachował jednak wierną i szczerą przyjaźń swemu przyjacielowi, koledze z ławy szkolnej.

Ruchard był obecnie znanym lekarzem, cenionym we wszystkich sferach. Zrozpaczony uporem swego kolegi, nad przeprowadzeniem teorji, przez siebie uważanej za nonsens, strofował go na osobności a zwalczał gorliwie wobec świata.

Walka była nierówna; i Bro został pokonany. Doktryny jego i doświadczenia zostały sprowadzone do poziomu mrzonek i dziecinnych zabaw.

Klęska była tem dotkliwsza, że zadaną została przez przyjaciela. Dr. Bro potrafił jednakże ukryć swe cierpienia przed oczami ludzkiemi.

Nie zerwał stosunków z Ruchard'em, lecz wkrótce potem wyjechał. Brat jego, malarz Cezar Bro, żonaty od niedawna, podjął się opieki nad małą Zuzanną. Bro zaś postarał się o zajęcie w ogrodzie zoologicznym na Borneo.

Przypuszczano, że pojechał szukać zapomnienia w kraju, w którym spędził kilka lat spokojnych i szczęśliwych. Listy jego rzadkie i krótkie, nie przyniosły ani razu wiadomości o jego pracy, o rozrywkach, o życiu wewnętrznem. Oddzielony od swoich, obojętny kwestjom, które go dawniej interesowały, obcy całemu światu, zdawał się był popełnić rodzaj moralnego samobójstwa.

IDYLLA.

Lecz zdarzył się wypadek, który nie mógł pozostawić go obojętnym: małżeństwo Zuzanny. Gdyby chodziło tu o jakiegokolwiek młodego człowieka nieznanego mu zupełnie, byłby zapewne zaufał osobom opiekującym się jego córką, i byłby przysłał zezwolenie na ślub nie pytając o nic więcej. Ale czyż mógł w ten sposób przyjąć za zięcia syna profesora Rucharda?

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroński.